

„Dziennik Mód Paryskich” - próbą analizy zawartości (komunikat)

„Dziennik Mód Paryskich” doczekał się już wielu opracowań, stąd moje uwagi traktuję jako swoiste dopełnienie niektórych ustaleń na podstawie analizy zawartości tego najpopularniejszego czasopisma wydawanego we Lwowie w latach 1840–1848. O „Dzienniku Mód Paryskich” najczęściej pisze się, iż był czasopismem przeznaczonym dla kobiet, zapewne tak można sądzić, ale pamiętać wypada o sytuacji społecznej i politycznej czasów, w których „Dziennik” był wydawany. Przypomnijmy, że czasopismo ukazywało się jako dwutygodnik, a następnie jako tygodnik i było trybuną wielu literatów i publicystów piszących w trudnych dla literatury i społeczeństwa czasach. W świetle opracowań, jakie ukazały się w ostatnich latach, pismo – jak wspomniano – jest zaliczane do prasy kobiecej. Pogląd ten traktować możemy dyskusyjnie. W obszerniejszym studium próbuję udowodnić mylność tych opinii, a tę hipotezę zamierzam w tym artykule zasygnalizować. Bliższe wydaje mi się przekonanie, że „Dziennik Mód Paryskich” był magazynem literackim. Uznaję za trafny pogląd Bronisława Nadolskiego, który w latach dwudziestolecia międzywojennego przekonywująco dowodził, że „wydawane przez krawca Kulczyckiego pismo przekształciło się w organ miejscowych literatów skupionych dookoła Borkowskich” (podkr. E.T.)¹.

Sformułowany przez wydawcę tytuł periodyku był swoistym kamuflażem wobec austriackiej cenzury, która ograniczała możliwość wydawania czasopism literackich. Mylący tytuł przeznaczony był dla austriackich urzędników w celu uzyskania zgody na wydawanie czasopisma, a adres do kobiecego odbiorcy miał znacznie poszerzyć krąg potencjalnych czytelników, maskować właściwe intencje wydawcy. Można się zgodzić z niektórymi autorami, że w pierwszych 2–3 latach „Dziennik Mód Paryskich” był przede wszystkim magazynem mód, dbającym zapewne o wychowanie estetyczne i wyrobienie gustów literackich odbiorców, na co zwróciła trafnie uwagę Krystyna Poklewska². Funkcje edukacyjne spełniały kroniki literackie, dział literatury

¹ B. Nadolski, *Lwowskie czasopiśmiennictwo literackie XIX wieku*, „Pamiętnik Literacki” 1936, t. 2, s. 457.

² K. Poklewska, *W kręgu „Ziewonii” i „Dziennika Mód Paryskich” (Z dziejów grup literackich w Galicji lat 1830–1848)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego” seria I: Nauki Humanistyczno-Społeczne, R. 33, z. 25, Łódź 1961.

pięknej, felietony, recenzje teatralne i muzyczne. Liczne recenzje sztuk teatralnych, nowości wydawniczych, koncertów, wydarzeń kulturalnych promowały sztukę polską i jej twórców. Założycielem pisma był krawiec, którego sława umożliwiała zbyt wśród licznych klientów–prenumeratorów.

Niewiele skromnych w treść opracowań do jakich autorka tej pracy dotarła mogą świadczyć o niedocenianiu wartości tego pisma. Najważniejsze opracowania na temat „Dziennika Mód Paryskich” stanowią artykuły J. Rosnowskiej *Twórcy „Dziennika Mód Paryskich”*³, K. Poklewskiej *W kręgu „Ziewonii” i „Dziennika Mód Paryskich”*⁴, J. Frankego *„Dziennik Mód Paryskich”*⁵ oraz publikacja Zofii Sokół⁶. Zastanawia stwierdzenie ostatniej autorki, że Władysław Zawadzki wstydził się swojego debiutu w tym – jej zdaniem – kobiecym czasopiśmie. W. Zawadzki, związany z „Dziennikiem Mód Paryskich”, w swoich pamiętnikach wyraźnie podkreślał literacki charakter periodyku. Jego zdaniem, nie udało się lwowskim literatom uzyskać koncesji na wydawanie pisma literackiego. Pisał:

Wszystkie atoli ich nie odnosiły skutku, aż wreszcie powiodło podstępem niejako dotrzeć do celu, gdy znalazł się zacny krawiec, patriota, który pod niewinną wcale firmą mody i krawiecczyny otrzymał zezwolenie na wydawnictwo „Dziennika Mód Paryskich”⁷.

Dziennik, obok opisu mody i ilustrujących takowe ryciny, zawierał przemyconym niejako sposobem, wsuniętą do uzyskanej koncesji na pismo i część beletrystyczną, która była głównym celem wydawnictwa⁸.

W zbiorach krakowskich bibliotek znajdują się niekompletne roczniki „Dziennika Mód Paryskich”, a w egzemplarzach tych brakuje wkładek, wykrojów oraz kolorowych litografii mogących świadczyć o wysokiej technice drukarskiej i bardzo starannym kamuflażu, o jaki postarali się twórcy pisma. Autorka przeprowadziła dodatkowe poszukiwania w bibliotece Zamku w Łańcucie. Dzięki uprzejmości dyrektora zbiorów Tadeusza Baja, który służył pomocą w rozwiązywaniu niewiadomych dotyczących czasopisma, powstała ta praca. Część badaczy dziejów Galicji dowodzi, że Lwów a właściwie Galicja w połowie XIX wieku, jak określił Wincenty Pol, to „pustynia kulturalna”⁹ spowodowana represjami politycznymi i nie najlepszymi warunkami gospodarczymi.

³ J. Rosnowska, *Twórcy „Dziennika Mód Paryskich”*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1967, t. 6, z. 2, s. 67–91.

⁴ K. Poklewska, *W kręgu „Ziewonii” i „Dziennika Mód Paryskich”*...

⁵ J. Franke, *„Dziennik Mód Paryskich”*, [w:] *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918*, Warszawa 1999, s. 58–77.

⁶ Z. Sokół, *Tomasz Kulczycki, krawiec–redaktor i wydawca lwowski*, [w:] *Kraków–Lwów: książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, pod red. J. Jarowieckiego, t. V, Kraków 2001, s. 499–518.

⁷ W. Zawadzki, *Pamiętniki życia literackiego w Galicji*, przygotował do druku, wstępem i przypisami opatrzył A. Knot, Kraków 1961, s. 270.

⁸ Ibidem, s. 154.

⁹ W. Pol, *Pamiętniki*, oprac. K. Lewicki, Kraków 1960.

To co ruchem literackim nazywają, tego nie ma we Lwowie zupełnie. I skąd by się wziąć miało, kiedy nikt o tym nie myśli? Znaleźliby się wprawdzie ludzie, którzy by pracować mogli, ale trudno jest, aby dali to, czego nic nie mają – a tu potrzeba funduszków i nie tylko zmysłowych sił, ale troszkę *savoir faire*, a pieniędzy jak najwięcej. Jednak, że to my zawsze wolimy, składać grzechy nasze na drugich, więc zasłaniamy się niemożnością¹⁰.

Tak o środowisku lwowskim pisał do żony Pol. A jak było naprawdę? Najbardziej utalentowani pisarze związani z Galicją (wyjątek stanowili nieliczni) wyjechali poza granice zaboru lub zmuszeni sytuacją nie tylko polityczną, ale również układami towarzyskimi, drukowali swoje utwory poza zaborem austriackim. Istniał jedynie Zakład Narodowy Ossolińskich, ta poważna placówka naukowa skupiała ludzi nauki, pisarzy i literatów, spotykali się oni też u szanowanych obywateli Lwowa, takich jak marszałkowswo Wasilewscy i dyrektor Biblioteki Ossolińskich – Adam Kłodziński. Zebrania u Józefa Dzierzkowskiego i chętnie organizowane przez W. Pola spotkania towarzyskie to także skupiska ludzi myślących. Na spotkania przychodzili ci, którzy wcześniej organizowali na swoim terenie życie kulturalne, uznani twórcy i redaktorzy „Ziewonii”, „Haliczana”, „Prac Literackich”, m.in.: Jan Nepomucen Kamiński, bracia Józef i Leszek Dunin-Borkowscy, Dominik Magnuszewski, August Bielowski, Władysław Zawadzki. Grono towarzyskie było bardzo zwarte, ale – jak pisał Pol w swoich pamiętnikach – nie zamknięte, chętnie przyjęło do swojego towarzystwa młode talenty, takie jak Kornel Ujejski, Karol Szajnocha, Jan Dobrzański.

Głównym tematem rozmów był projekt założenia własnego pisma, które mogłoby wyrażać ich myśli i poglądy. Za namową Tadeusza Wasilewskiego¹¹ lwowski krawiec Tomasz Kulczycki rozpoczął starania o zezwolenie na wydawanie dwutygodnika o „konspiracyjnym” tytule „Dziennik Mód Paryskich”. Do pracy w „Dzienniku” przystąpili ci, którzy postanowili zmniejszyć „pustynię kulturalną”, byli to: J.N. Kamiński, Walenty Chłędowski, L. Dunin-Borkowski, J. Dzierkowski, młodzi adepti pióra, także chętnie włączyli się do działalności.

Kto tak naprawdę namówił Kulczyckiego do założenia pisma i czy był nim Wasilewski? Tu zdania są podzielone. Korespondent Karola Estreicher, January Poźniak, który na prośbę dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej zbierał informacje na temat Kulczyckiego, pisał w jednym z listów: „myśl użycia firmy i pozorów mód do wydawania dziennika literackiego zaproponowali A. Bielowski i adwokat August Wysocki”¹². Wysocki pojawia się w kręgu „Dziennika” w bliżej nieokreślonej roli, być może był przyjacielem Kulczyckiego lub jego doradcą prawnym. Postacią zasługującą na uwagę był August Bielowski, poeta i historyk, konspirator i powstaniec, współpracownik „Ziewonii”, jego „smak literacki” był wyrobiony i poparty doświad-

¹⁰ Ibidem, s. 249.

¹¹ Por. wzmiankę o zakładanym przez Wasilewskiego piśmie [w:] *Stulecie Gazety Lwowskiej*, Lwów 1911–1912, t. II, cz. IV, s. 77–78.

¹² Dokumenta do biografii Tomasza Kulczyckiego – krawca. Biblioteka Jagiellońska rkps 4943, k. 68.

zeniem dziennikarskim. Niezależnie od rozbieżności w ustaleniu pomysłodawców współcześni badacze zgodnie przyznają, że zarówno Bielowski jak i Borkowscy byli „duchowymi ojcami” i współtwórcami „Dziennika”. Krąg twórców „Dziennika” ukształtował się w epoce romantyzmu, był przesiąknięty ideałami wolności i walki o nią. Możliwość wypowiedzania się na forum publicznym, jaką stwarzał im „Dziennik Mód Paryskich”, skwapliwie wykorzystali i to nie po to, aby współtworzyć czasopismo wyłącznie dla kobiet, ale raczej by wyrażać ideały własne, koncepcje literackie i społeczne.

W roku 1840 krawiec-wydawca Tomasz Kulczycki rozpoczyna wydawanie swojego czasopisma, a właściwie czasopisma lwowskich literatów, którego jest redaktorem a także sponsorem. Od początku ukazywania aż do samego końca czyli do roku 1848 „Dziennik” zachował prawie w niezminionej formie swoją szatę graficzną i układ wewnętrzny. Przez dziewięć lat zmienił się w ostatnim roku tytuł na „Tygodnik Polski”¹³, nieznacznej zmianie uległ format, był początkowo 15 x 25 cm, po zmianie 20 x 30 cm. Czasopismo zostało wzbogacone barwnymi litografiami i wykrojami w naturalnej wielkości. Ukazywały się trzy wydania „Dziennika”: jedno popularne, pozbawione barwnej szaty graficznej w cenie 5 złotych reńskich rocznie, druga wersja luksusowa z barwnymi litografiami w cenie 12 złr rocznie oraz trzecia – dla mistrzów cechu krawieckiego w cenie 6 złr rocznie. Cena czasopisma prawie przez cały okres edycji nie uległa zmianie i sprawiła, że czasopismo było deficytowe. Dopiero przy zmianie tytułu postanowiono podnieść koszt prenumeraty do 40 złotych. Pierwsze numery drukowano na pięknym welinowym papierze, dołączano do nich jedną a później dwie kolorowe litografie przedstawiające najmodniejsze stroje, o pięknym kolorycie znakomicie zachowanym do dnia dzisiejszego. Prawdopodobnie w 1844 roku sprowadzono Antoniego Weidla, rysownika, stałego mieszkańca Wiednia i powierzono mu przygotowanie rysunków¹⁴.

Kulczycki 7 października 1840 roku otrzymał pozwolenie na dystrybucję pisma na terenie Cesarstwa Rosyjskiego i Królestwa Polskiego, a w następnych latach „Dziennik” szeroko rozpowszechnił się na tych terenach. Wszystkie obwody galicyjskie abonowały więcej egzemplarzy niż Wilno i Petersburg¹⁵. Jak sugeruje Zawadzki i współcześni badacze prasy, pierwszym redaktorem pisma został historyk i etnograf Żegota Pauli, następnie August Bielowski i w późniejszym czasie Leszek Borkowski. Według K. Szajnochy podział obowiązków wyglądał następująco: kierownik administracyjny, szef działu mód – Kulczycki, redaktor literacki – Bielowski, nieformalny kierownik redakcji – Borkowski¹⁶. W 1840 roku było około stu prenumeratorów, pod koniec 1841 roku już stu trzydziestu, a w 1842 ponad stu pięćdziesięciu. Od każdego prenumerowanego egzemplarza honora-

¹³ „Tygodnik Polski” ukazywał się do 28 X 1848, potem nastąpiła przerwa do 6 I 1849. Tygodnik ukazywał się jeszcze do 17 II 1849.

¹⁴ *Ogłoszenie*, „Dziennik Mód Paryskich” 1844, nr 23, s. 184.

¹⁵ O tanich drukach i drogich czytelnikach [w:] „Dziennik Mód Paryskich” nr 25, s. 263–264.

¹⁶ K. Szajnocha, *Korespondencje*, zebrał i wstępem opatrzył H. Barycz, t. I, Wrocław 1959, s. 38.

rium wynosiło dwa floreny. Przy tak niewielkiej liczbie abonentów pismo przynosiło deficyt, Bielowski nie mogąc utrzymać się przy takich dochodach, postanowił odejść, a swoje obowiązki powierzył L. Borkowskiemu. Ten pełnił funkcję honorowo. W swoich wspomnieniach pisze o specyficznej, bezprecedensowej sytuacji pisma redagowanego przez grupę pisarzy a nie przez niego. J. Poźniak odnotował: „Leszek Borkowski powiedział mi, że nie był samodzielnym redaktorem, ale jak się wyraził, redaktorem była właściwie, pod jego przewodnictwem, «rzeczpospolita literacka»”¹⁷.

Do 1844 roku współpracowali z pismem pod kierunkiem L. Borkowskiego: J. Dzierzkowski, D. Magnuszewski, K.W. Wójcicki, K. Szajnocha, Żegota Pauli, J. Dobrzański i inni. To ich utwory nadały „Dziennikowi Mód Paryskich” wyraźny charakter literacki, a pismo wzbudziło żywy odźwięk w środowisku pisarskim Galicji, przede wszystkim we Lwowie. Oni przyciągnęli licznych współpracowników, których łączyły demokratyczne i wolnościowe poglądy, dystans wobec kultury salonu. Po Borkowskim kierownictwo redakcji przejął Józef Dzierzkowski, znany i popularny pisarz. Mimo iż współpracował z „Dziennikiem” od pierwszego numeru i znał doskonale jego sprawę, jako redaktor pracował niecały rok, doszło bowiem do konfliktu na tle finansowym z Kulczyckim, który zarzucał mu rozrzutność i skwapliwe korzystanie z ubogiej kasy prywatnie dofinansowywanej przez zakład krawiecki. Ubyło znakomite pióro z redakcji „Dziennika”, a Bielowski kolejny raz przejął obowiązki. Miał jednak coraz mniej czasu i ochoty do zajmowania się pismem. Kulczycki podjął próbę ratowania „Dziennika”, udało mu się zjednać do współpracy J. Dobrzańskiego¹⁸. Tym razem wybór okazał się trafny, nowy redaktor z podupadającego periodyku uczynił żywy magazyn literacki o społecznych ambicjach i wyraźnie demokratycznym obliczu. Redakcja rozbudowała działy krytyki literackiej i teatralnej, w czasopiśmie pojawiły się felietony, szkice krytycznoliterackie, recenzje, kronika muzyczna prowadzona przez Jana Zachariasiewicza. Autorami szkiców literacko-publicystycznych byli m.in. Antoni Górecki, Adam Gorczyński, Franciszek Jaworski, Adam Kłobukowski. J. Dobrzański skłonił też do powrotu Dzierzkowskiego, którego utwory *Salon i ulica* oraz *Kuglarze* przyciągnęły nowych czytelników, a liczba prenumeratorów wzrosła do tysiąca¹⁹. „Dziennik” kontynuował i rozwijał linię romantyzmu, jego celem stało się oddziaływanie i wychowanie w duchu demokratyzmu, szerzył idee patriotyzmu oraz solidaryzmu klasowego. Wychowaniu miały służyć opowiadki L. Borkowskiego, rozprawy o emancypacji i oświeceniu kobiet oraz program wychowania domowego. Wydarzenia 1848 roku odciągnęły Dobrzańskiego od pisma. 27 maja jako redaktor podpisał do druku kolejny numer Karol Szajnocha. Od lipca 1848 roku zmieniono nazwę pisma na „Tygodnik Polski” – „pismo poświęcone literaturze, obyczajom i strojom”; numer 44 z 28 października kończy historię „Dziennika Mód Paryskich”.

¹⁷ Dokumenta do biografii Tomasza Kulczyckiego krawca..., k. 41.

¹⁸ Nazwiska redaktorów nie pojawiają się w piśmie. Pierwszą informację o Janie Dobrzańskim jako redaktorze odpowiedzialnym zamieścił „Dziennik Mód Paryskich” w nr 13 z 1848 roku.

¹⁹ J. Franke, „Dzienniki Mód Paryskich”..., s. 60.

Zastanawiająca jest rola samego założyciela pisma, Tomasza Kulczyckiego. Redagował część poświęconą modzie oraz współpracował z drukarzem Piotrem Pillerem, przygotowując do druku ryciny przedstawiające ówczesną modę. W swoich listach Bielowski pisał do Chłędowskiego o Pillerze „Piller, drukarz, jako monopolista drze okropnie za druk i ryciny”²⁰. Świadomy braku doświadczenia w dziedzinie literatury, powierzył ten dział czasopisma swoim współpracownikom, sam jednak zabiegał o pozyskanie dla niego nowych talentów literackich, korespondował np. z Józefem Ignacym Kraszewskim. W jednym z listów do redakcji Kraszewski pisał o periodyku Kulczyckiego: „Jest on sto razy lepszy od podobnych publikacji, bo w nim jest staranny dobór artykułów, język ojczysty i myśli są i życie, gdy w innych nieznośna paplanina zajmuje kartki”²¹. Upoważnił także redakcję do przedruku swoich tekstów.

Każdy kolejny numer „Dziennika” niezmiennie rozpoczynał się artykułem redaktora naczelnego, poświęconym modzie damskiej i męskiej. Kulczycki opisywał modne stroje, dodatki niezbędne w sezonie oraz podawał miejsca, gdzie można zakupić potrzebne drobiazgi lub wręcz gotowe stroje. Była to swoista reklama ubiorów i dodatków, natomiast reklama osobna sklepów, składów, hurtowni materiałów i dodatków krawieckich sporadycznie pojawiała się w „Dzienniku”. Reklamie swojego rzemiosła Kulczycki nie poświęcał zbyt wiele miejsca, natomiast rozbudowany był dział reklamujący nowości wydawnicze, księgarnie oraz różne formy sprzedaży. W pierwszych latach nowościom wydawniczym poświęcano około 2% powierzchni zeszytu, a z biegiem lat już około 6%, reklamowano też książki ukazujące się nie tylko w Galicji, ale także w zaborze rosyjskim i pruskim. Reklamowana była forma sprzedaży subskrypcyjnej i na przedpłaty. Właściwie można powiedzieć, że w piśmie istnieje tylko dział reklamy literackiej, natomiast innej reklamie poświęcono niewiele miejsca. A zatem opinia, iż „Dziennik” zajmował się reklamą jest przesadzona.

Najważniejszym działem w czasopiśmie był dział literacki zajmujący około 68,2% powierzchni drukowanej. Około 12,2% przeznaczono na poezję, natomiast pozostałą część na nowele i powieści (w odcinkach), powiastki, opowiadania oraz inne formy literackie. Poezję gościnnie reprezentowała twórczość Ujejskiego, którego wiersze drukowano prawie w każdym numerze „Dziennika”. Pojawiały się także wiersze Iwana Wahylewicza, Jana Kantego Podoleckiego, Adama Kłobukowskiego, Adam Junoszy Rościszewskiego, Dominika Magnuszewskiego, Augusta Bielowskiego. Drukowano liczne przekłady wierszy wybitnych romantyków: W. Hugo, F. Schillera, A. de Lamartine'a, L. Uhlanda, fragmenty *Fausta* J.W. Goethego, i *Romea i Julii*, teksty G. Byrona. Dział ten był prawdopodobnie oczkiem w głowie redaktorów: do publikowania w tym dziale zostały przekonane największe talenty lwowskie młodszego i starszego pokolenia. Ich lista jest imponująca:

²⁰ Listy Augusta Bielowskiego do Walentego Chłędowskiego 1840–1841, wydał B. Czarnik. Lwów 1913, s. 25.

²¹ „Dziennik Mód Paryskich” 1841, nr 6, s. 48.

Leszek i Józef Borkowscy, August Bielowski, Jan Dobrzański, Władysław Łoś, Władysław Zawadzki, Wincenty Pol, Karol Szajnocha, Jan Nepomucen Kamiński, Jan Kanty Podolecki, Franciszek Wiesiołowski, Maria Bobrowska, Józef Dzierzkowski, Bolesława Smolska, Ignacy Jachowski, Marceli Skalkowski, Adam Kłobukowski, Aleksander Pistchmann, Franciszek Ksawery Jaworski, August Wilkoński, Maria z Chłędowskich Pomezkańska, Adam Gorczyński, Alex Kozier, Celestyn Wybrankowski, Franciszek Waliński, Adam Junosza Rościszewski, Dominik Magnuszewski, Walenty Chłędowski, Kornel Ujejski, Jakub Zakrzewski.

W tym miejscu należy znowu powrócić do artykułu Zofii Sokół, która przekonuje, że Zawadzki wstydził się swojego debiutu na łamach „Dziennika”. Czy tak naprawdę było? Nie sądzę. Zawadzki spisał swoje pamiętniki po trzydziestu latach od zakończenia współpracy z „Dziennikiem”, a po takim czasie bardziej krytycznie mógł się odnieść do swoich wcześniejszych poczynań. Wstydzić się współpracy z takimi osobowościami literackimi, jakie współpracowały z „Dziennikiem” jest mało prawdopodobne. Ciekawie zapowiadającym się dziełem była kronika przemysłowa, niestety ukazała się tylko dwa razy ponieważ redaktorzy nie mogli się porozumieć co do jej kształtu. Prawie wszystkie osoby piszące do „Dziennika” podpisywały się inicjałami lub pseudonimami, rozwiązanie wszystkich skrótów było wręcz niemożliwe, dlatego być może niejeden autor tekstu pozostał anonimowy dla potomnych.

W trakcie przeglądania dokumentów w zbiorach łańcuckiej biblioteki natrafiłam na oryginał listu skierowanego do redaktora naczelnego a komentującego na gorąco i w entuzjastyczny sposób drukowany w „Dzienniku” fragment *Parafiariszczyzny* L. Dunina-Borkowskiego (list został podpisany pierwszą literą nazwiska)²². Oto jego fragment:

Szanowny Redaktorze!

Do rzadkich zjawisk literackich należy *Parafiariszczyzna* Leszka Dunina Borkowskiego, umieszczona w piątym numerze tegorocznego (1842) Dziennika mód, wydawanego przez Kulczyckiego. Narobiła ona nadzwyczajnego hałasu i obudziła powszechne zajęcie, a ta okoliczność, że ją zagrabiono nie pozwalając dalszego ciągu drukować, chociaż już był przez Cenzora podpisany i dozwolony, dodała jej wartości i znaczenia na jakie zasługiwała. Kazano nawet odpowiedzieć szarpiąc autora, ale czyż może zapłacone pióro wynurzyć się z taką mocą, a takim wylaniem uczuć, z taką potęgą prawdziwości, jak niezawisły umysł, któremu pochopnem własne jest przekonanie, a nie zmyślona życzliwość dla coraz bardziej pleśniejącego pokolenia nakłania do jawnych poświęceń, ośmiela na prześladowania głupców i przemoc krzywych ich opiekunów. [...] Bo kiedy inni zazdroszczą wolności używania towarów angielskich, win francuskich albo kart lipskich: to ja jako literat nienawykły do salonowego służebnictwa, do próżniactwa zalotnisiów, pijaków i szulerów, spędziwszy niemało lat nad nauką, nad którą dalibóg i resztę życia przepędzę słusznie zazdrościć mogę swo-

²² Zgodnie z sugestią T. Bąja list został napisany przez bibliotekarza Potockich Kajetana Dęszkiewicza (autora gramatyki języka polskiego).

bód literackich [...] Wyśmienity to środek ciemnoty pozwolić i kazać nawet pisać krytykę ale krytykowanemu wszelką zabronić obronę. [...] Udaję się z odezwą do was Szanowny Redaktorze: bo w waszem tylko piśmie dostrzegam znamion postępu, dążności, odpowiadające potrzebom wieku naszego i zaparcie zasad już przygniwnających, które chciałyby jeszcze jak kompost zakorzeniować na lat kilka senatorski Orędownik. Lwów w marcu 1842 D.²³

Parafianiszczyzna L. Dunina-Borkowskiego została wydrukowana w 1842 roku i była pierwszym ze zbioru felietonem zatytułowanym *Wizyta pierwsza*. Druk wzbudził tak gorące oburzenie i wywołał skandal, że został przerwany. Całość została wydrukowana we Wrocławiu i wydana anonimowo w 1843 roku. Borkowski w swoich „wizytach” w salonach lwowskich rozprawił się z salonowym towarzystwem, jego kosmopolityzmem, lojalizmem, konserwatyżmem politycznym i społecznym, amoralnością, bigoterią i snobizmem. Autor pisał o konkretnych postaciach z ulicy, pod cienkim kamuflażem wszyscy mogli odkryć właściwą osobę. Echa twórczości Dunina-Borkowskiego jeszcze długo rozbrzmiewały we Lwowie. Stanisław Wasylewski, znakomity lwowski dziennikarz, pisał w wiele lat później w „Wiadomościach Literackich”:

Przemilczany na śmierć, odepchnięty za płot, umarł za życia, za krótkiego istnienia załął jednak ludziom sadła za skórę ile wlało. I mógł powiedzieć o sobie zgodnie z mędrceem hinduskim wołałem dwa lata w skórze tygrysa niżli dwieście w skórze barana. Biesił się krótko ale wspaniale i hucznie. Z gestem rozrzutnym na prawo i lewo mówił ludziom prawdę, Dunina stać na to²⁴.

„Dziennik Mód Paryskich” często zamieszczał po raz pierwszy utwory, które budziły kontrowersje, obrażały zamożne ziemiaństwo, wytykały przywary społeczne. Innymi utworami budzącymi emocje były Szajnochy: *Panicz i dziewczyna* (poprzedzone epilogiem K. Ujejskiego), *Romans na własne oczy widziany*, *Milczący wiersz*, *Stasio*, fragmenty *Wojewodzianki sandomierskiej*, *Józefa Dzierzkowskiego: Przywłaszczona reputacja*, *Suknia balowa*, *Hogartowskie obrazy*, *Uśmiech szyderczy*, *Lekarz magnetyczny*, *Salon i ulica*. Wszystkie wymienione utwory miały wspólne cechy: krytkowały i w mało wybredny sposób obrażały określone grupy społeczne. W jednym z artykułów na temat „Dziennika Mód Paryskich” pojawia się pogląd, że obrażana przez „Dziennik” klientela opuściła zakład krawiecki Kulczyckiego doprowadzając i pismo, i samego wydawcę do ruiny. Po lekturze tych utworów oraz innych nie omówionych w tej pracy można powiedzieć, że to stwierdzenie nie jest pozbawione sensu.

Drugi ważny dział w piśmie stanowiły listy nadesłane i korespondencje z podróży. Nie pojawiały się w każdym numerze „Dziennika”, stanowiły około 1% powierzchni drukowanej w pierwszych latach a dopiero później około

²³ List został opublikowany w dziale Listy za Lwowa w ukazującym się w Poznaniu „Tygodniku Polskim” z 14 marca 1842 r.

²⁴ S. Wasylewski, *O zapomnianym świetnym pisarzu polskim*, „Wiadomości Literackie” 1929, nr 32, s. 3.

1,75%. Do „Dziennika” pisali listy J.I. Kraszewski, D. Magnuszewski, M. Bobrowska, B. Smolska, D. Franklin²⁵ oraz kilka innych osób podróżujących lub pozostających na emigracji poza granicami Galicji i niekoniecznie związanych ze światem literatury, dlatego rozwiązanie inicjałów jakimi podpisywali listy było w wielu przypadkach niemożliwe. Stałą pozycją zajmującą około 7% powierzchni były recenzje teatralne, z koncertów, pisano o wydarzeniach kulturalnych bardzo solidnie i aktualnie (w jednym przypadku recenzja była opóźniona, za co redakcja serdecznie przepraszała czytelników).

Jak interesująca musiała być w połowie XIX wieku lwowska scena mogą świadczyć recenzje zamieszczane w „Dzienniku”, wymieniano nazwiska nowych aktorów, a przede wszystkim znakomity bogaty repertuar recenzowany przez wiele lat przez L. Dunina-Borkowskiego, który nie szczędził słów krytyki zarówno autorom przedstawień jak i samym aktorom. Na lwowskiej scenie wystawiano: *Króla Leara*, *Karolinę czyli niestosowne małżeństwo*, *Koleżeństwo*, *Alchemistę*, *Zemstę*, *Doktora Fausta*. Nekrologia w „Dzienniku Mód Paryskich” ograniczona została do nekrologów współpracowników: J. Borkowskiego i D. Magnuszewskiego.

Czy można więc dowodzić, że „Dziennik Mód Paryskich” był czasopiśmie krawieckim lub tylko kobiecym? Zawadzki napisał w swoim pamiętniku, że pod płaszczykiem pisma krawieckiego wyszło w świat pismo literackie. Współcześni badacze nie zgadzają się z tą opinią, autorzy publikacji w dość jednoznaczny sposób zaliczają „Dziennik Mód Paryskich” do prasy kobiecej. Czy powodem były artykuły o treści feministycznej? Takich artykułów w całej edycji „Dziennika” było około 2,79%. Świat nauki, gospodarki, mody i wszystkich istotnych dziedzin, gdzie należało podejmować decyzje, był zdeterminowany przez mężczyzn. Dlatego fakt, że w „Dzienniku” wydrukowano kilka artykułów o tematyce kobiecej jest zbyt mało przekonujący by czasopismo zaliczyć do pism kobiecych. W 1840 r. przedrukowano fragmenty cyklu Tańskiej Hoffmanowej „O moralności dla kobiet” na temat powołania kobiety, pełnej uległości, pozostającej w cieniu męża²⁶. Polemizował z nią J. Dobrzański, który winą za bierność i uległość obarczył ich wychowanie²⁷. Zmian w wychowaniu kobiet domagała się L. Borkowska. W 1844 roku pojawił się cykl przedrukowanych artykułów Eleonory Ziemieckiej, skomentowanych przez Marię z Chłędowskich Pomezzańską, „O wychowaniu kobiet”, ale ton w jakim je skomentowano może raczej świadczyć o tym, że kobiety były już świadome własnej wartości. Pomezajska próbuje przekonać mężczyzn, aby docenili wartość przebywania w towarzystwie wykształconych kobiet, a tym samym pozwolili im się kształcić. Niewiele kobiet współpracowało z „Dziennikiem” niemniej były to nazwiska szanowane w początkach ruchu feministycznego. Były wśród nich m.in. pisarki lwowskie: Felicja Boberska, Natalia Dzieduszycka, Antonina z Rad-

²⁵ Ustalenie kim był okazało się niemożliwe, nie rozstrzygnięto również czy jest to pseudonim.

²⁶ *Kobieta*, „Dziennik Mód Paryskich” 1840, nr 7, s. 28.

²⁷ J. Dobrzański, *Kobieta*, ibidem 1841, nr 22, s. 175.

wańskich Walewska, wymieniona wcześniej M. Bobrowska, a także znane autorki warszawskie: Paulina Wilkońska, Eleonora Ziemięcka, Narcyza Żmichowska. Czy był to jednak feminizm czy może zapowiedź programu feministycznego, w którym rola kobiety myślącej była istotna?

W publikacjach pojawia się pogląd, że tematykę „Dziennika” należy podzielić na dwa okresy: pierwszy do 1844 roku – kobiecy, oraz drugi kiedy to czasopismo stało się czasopismem literackim. Podział ten jest dość zdecydowany, ale chyba jednak niezbyt zgodny z rzeczywistością. Jeśli już trzeba koniecznie podzielić tematykę „Dziennika”, to po roku 1847 pojawia się zdecydowanie więcej publikacji bliższych kobietom, takich jak wychowanie dzieci i nauczanie kobiet. „Dziennik” nie był doskonały. Redaktorzy z niewiadomych przyczyn zaniechali druku świetnie się zapowiadającego cyklu artykułów o sławnych kobietach (wydrukowano m.in. artykuły o Marii Leszczyńskiej i Jadwidze Śląskiej). Zaniechano także druku tłumaczeń opatrzonych komentarzem (jedyne takie tłumaczenie to wiersze Petrarcki)²⁸, brakowało konsekwencji w utrzymaniu porządku działów, zdarzały się liczne błędy drukarskie, ale takie drobnostki nie mogą przesądzać o wartości periodyku, mającego charakter magazynu literackiego.

²⁸ Zawadzki twierdził, że cenzura zabroniła takich druków.